

Bieg usiany wałką z... samym sobą! Pierwsza edycja Adrenaline Rush [FOTO]

Ten bieg to nie była bułka z masłem. To nawet nie była duża dawka adrenaliny – jak zapowiadali organizatorzy. To było ogromne wyzwanie! To było pokonywanie słabości i sprawdzenie swoich możliwości. To była chwilami walka samym z sobą – biec czy odpuścić?

Nie odpuszczali. – Najtrudniejsze? Było bardzo dużo zimnej wody i całą trasę biegłem w przemoczonych ubraniach – tłumaczył nam Hubert, jeden z uczestników biegu Adrenaline Rush. Wśród najciekawszych “atrakcji”, które uczestnicy biegu mieli do pokonania wymieniał jeszcze przejścia przez błoto. – Trzeba było sporo siły włożyć żeby się nie zakopać. No i pochyłe ściany – wspominał w rozmowie z nami. Hubert podkreślał też, że organizacja biegu była na bardzo wysokim poziomie.

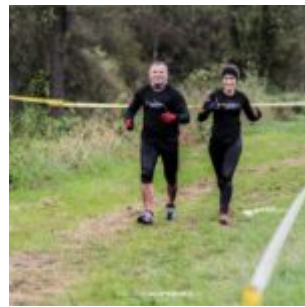
Pierwsza edycja biegu za organizatorami i zawodnikami. I jedni i drudzy stawili czoła nie małemu wyzwaniu. Bieg odbył się w minioną sobotę w podpłockich Radotkach. Śmiałkowie mieli do pokonania 7 km trasy usianej przeszkodami, rodem z ze szkoły przeżycia. Co więcej? Wcześniej nikt ich nie uprzedzał co po czym i jaka “niespodzianka” czekać będzie za – przysłowiowym – zakrętem. Z opisu wynikało jedynie, że na pewno nie będzie to sielanka. Nie była. A to rzeka, nad którą trzeba było przejść po linie, a to przeczołgać się pod samochodami, a to pokonać pole nafaszerowane drutem kolczastym. Każda z przeszkód wymagała nie lada wysiłku, a co dopiero cały bieg. – Były momenty, że jedni drugim pomagali. Wspieraliśmy się wzajemnie – opowiada nam Hubert.

Wszystkich przeszkód, które miały uczestnikom utrudnić bieg

było aż 35. – Bagno po pas, woda po szyję, błoto na maksa, drut kolczasty wbity w pupę, liny nad rzeką, trelinki na smyczy ciągnięte jak psy, opony, małpi gaj, pionowe ściany... czego tam nie było... To był mój pierwszy raz, ale już wiem, że nie ostatni – czytamy na Facebooku wpis Jacka Patory, który Adrenalina Rush ocenił na wspaniale.

No cóż, nam pozostaje jedynie pogratulować śmiałkom, a organizatorom życzyć kolejnych, równie udanych edycji biegu.





Wisła Energy Drink







Fot. Adrenaline Rush – Sebastian Adamkiewicz.